

KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

W sprawie jawności budżetu.

Od dwóch lat podawane są do publicznej wiadomości ogólne dane budżetu okupacji niemieckiej. W roku bieżącym ogłoszono nawet w „Kurjerze Polskim” szczegółowe dane ważniejszych działów administracji tejże okupacji.

Nie posiadamy dotąd jedynie żadnych wiadomości dotyczących się budżetu okupacji austro-węgierskiej, oraz sposobu wydatkowania przez rząd polski sum, zarówno przekazanych przez władze okupacyjne niemieckie, jak austro-węgierskie. Zdawałoby się, że obecnie, kiedy już Rada Stanu funkcjonuje, kiedy przy tejże R. Stanu powstała komisja budżetowa i finansowo-gospodarcza, to gabinet p. Steczkowskiego sam uzna za potrzebę nad wyraz palącą — ogłoszenie tych danych. Inaczej R. Stanu i jej komisje będą kroczyły w sprawach skarbowych po omacku.

Opinia publiczna, która nie mniej od rządu polskiego interesuje się sprawami swego kraju, już od szeregu miesięcy domaga się opublikowania budżetu okupacji austro-węgierskiej i rządu polskiego.

Dlaczego dotąd tego nie uczyniono — jest tajemnicą.

Coprządza dochody, jakie władze austriackie czerpią z okupacji w Królestwie są różnego rodzaju, a niektóre z nich z punktu widzenia władz okupacyjnych austriackich nie nadają się do opublikowania.

Następnie wyrobił się już obyczaj podczas wojny w Austrii, że wszelkie dane, dotyczące się polityki skarbowej, są traktowane jako tajemnica państwowa. Dowodem — choćby Bank Austro - Węgierski, który od początku wojny nie publikuje sprawozdań. Społeczeństwo polskie doskonale orientuje się w tej sytuacji i zrezygnowało już dawno z otrzymywania wiadomości urzędowych, dotyczących się całokształtu polityki skarbowej, jaką władze okupacyjne prowadzą na terenie swej okupacji. Niemniej jednak mamy prawo się domagać, aby były ogłoszone przynajmniej dane, dotyczące się wydatków i dochodów, czerpanych ze źródeł, stworzonych przez dawne prawodawstwo rosyjskie, zmodyfikowane stosownie do czasu wojny i charakteru władz okupacyjnych.

Żądanie to jest jeszcze z tego względu uprawnione, że czynią to już oddawna władze okupacyjne niemieckie.

Jeżeli dotąd nie wiedziało społeczeństwo nic o polityce skarbowej na terenie austro-węgierskiej okupacji, to w dużym stopniu należy to zawdzięczać rządowi polskiemu, który chowając pod korzec sprawozdania z wydatkowania sum przekazanych sobie, nie dziwił się i nie nastawał na to, aby budżety okupacji austro - węgierskiej były podawane do wiadomości publicznej.

J. (Nowa Gazeta).

Z Rady Stanu

(posiedzenie siódme).

Na siódmym posiedzeniu Rady Stanu odbytym dnia 18 b. m. premier Steczkowski był nieobecny z powodu choroby.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano interpelacje: D-ra Henryka Radziszewskiego:

W exposé swoim wypowiedzianem w Radzie Stanu w dniu jej otwarcia, p. Prezydent Ministrów, zgodnie z art. 23 Ustawy o Radzie Stanu (z dnia 14 lutego r. b.) zapowiedział wniesienie do Rady Stanu budżetu administracji państwowej, przekazanej polskim władzom państwowym. Wniesienie budżetu dotychczas nie nastąpiło.

Uważając prawo budżetowe, t. j. prawo przyzwalań na pobieranie dochodów i na szafowanie nimi za jedną z zasadniczych prerogatyw Rady Stanu niżej podpisani członkowie Rady Stanu, powołując się na art. 50 Regulaminu, zapytują p. Ministra Skarbu, w jakim terminie przedstawi Radzie Stanu:

1) zestawienie zamierzone w roku budżetowym bieżącym dochodów i wydatków własnych Skarbu Polskiego,

2) wyłaz otrzymać się mających w tym.

że okresie dotacji od władz okupacyjnych oraz zamierzenie ich użycia.

Interpelację p. A. Popławskiego:

Uznając sprawę odbudowy kraju za nader pilną, najzupełniej realną w warunkach doby bieżącej, a nie mającą, jak dotąd, spoczywać na inicyjatywie jednostek i poszczególnych zrzeszeń, na mocy § 50 Regulaminu Rady Stanu niżej podpisani zapytują Rząd, czy przedsięwzięte zostały i jakie zamierzenia w sprawie odbudowy zniszczonych wsi i miast.

Podpisani A. Popławski i tow.

i wreszcie Klubu Międzypartyjnego:

Rada Stanu uchwalić zechce co następuje:

Na zasadzie § 50 regulaminu Rada Stanu zwraca się do p. ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy i kiedy usunięta będzie przeszkoda natury formalnej, wskutek której Generalne Wojskowe Gubernatorstwo w Lublinie dotąd nie zatwierdziło budżetów sejmikowych na rok 1918, co uniemożliwia rozpoczęcie działalności reprezentacji powiatowych w okupacji austro-węgierskiej.

Następnie odczytano wniosek nagły p. Kujawy w sprawie aresztowania p. Błyskosza

(nagłość przyjęto) i pr. A. Parczewskiego w sprawie aresztowania ks. Michalkiewicza, administratora djecezji wileńskiej.

Do zgłoszonego na piątym posiedzeniu Rady Stanu wniosku p. A. Popławskiego w sprawie waluty, hr. Rostworowski w imieniu aktywistów zgłasza następujące poprawki:

1) Rada Stanu, stojąc na straży praw i prerogatyw, wypływających z punktu 2-go art. 2 patentu z dn. 12 września, uważa, że dziedzina rozporządzeń walutowych nie jest wyłączoną z jej opiniodawczej kompetencji, oraz stwierdza, że rozporządzenie z dn. 29 czerwca r. b. nie powinno być wydane bez uprzedniego wysłuchania Rady Stanu.

2) Rada Stanu wzywa Rząd, by w sprawie walutowej, zgodnie z p. 2 art. 2 patentu z dn. 12 września r. 1917 w jaknajkrótszym czasie przedstawił Radzie Stanu projekt przepisów uzupełniających, dążących przede wszystkim do usunięcia szeregu niepożądanych konsekwencji, jakie rozporządzenie ostatecznie wytworzyło, a następnie aby Rząd przedstawił w odpowiedniej chwili projekt prawa walutowego, obejmującego całość Królestwa Polskiego.

Poprawki te, jak i cały wniosek w sprawie waluty Rada Stanu przyjmuje większością głosów (przeciw części głosom Klubu międzypartyjnego i członkom Klubu państwowości polskiej).

Na porządku dziennym wniosek p. Wł. Studnickiego w sprawie przekazania naczelnej Komendzie armii polskiej oficerów i żołnierzy polaków, pozostających w obozach jeńców w Niemczech i Austro - Węgrzech, a pragnących wstąpić do armii polskiej.

Wniosek uzasadniał p. Władysław Studnicki:

Chciałbym dzisiaj, aby nasza narodowa demokracja poniekąd wróciła do swojego dawnego stanowiska i chciała zastosować siłę zbrojną, gdzie jest możliwe jej zastosowanie w dzisiejszych warunkach.

Półki koncepcja austriacka wydawała się być dominującą, kwestja armii polskiej nie mogła się stać kwestją aktualną. Legjony co innego. Legjony miały być wyrazem naszej sympatii do Austrii.

Jednak po bitwie pod Łuckiem musiało nastąpić inne rozwiązanie sprawy polskiej. I gdyśmy szli do tego innego rozwiązania, do proklamowania państwa polskiego jako samodzielnego, jako sprzymierzonego z obu państwami centralnymi, wówczas sprawa jeńców wojennych polskich stanęła na porządku dziennym. Wytworzono drobne polskie obozy jeńców. W tych obozach zaczęło się życie polskie.

Jedynym pragnieniem jeńców było wstąpić do wojska polskiego. Tymczasowa Rada Stanu robiła po tym względem pewne starania, a nie zrobiła rzeczy najważniejszej: nie stworzyła tej armii, do której ci ludzie spodziewali się wejść.

Rozpadniemy się w anarchję, jeżeli nie zostanie zbudowany mocny fundament naszego państwa. A tym mocnym fundamentem może być tylko armja.

Gdybyście, Panowie, odrzucili mój wniosek, cóżby to znaczyło. Otóż Polacy nie tylko nie chcą polskiej siły zbrojnej, ale nawet nie chcą powrotu do kraju tych oficerów i żołnierzy polaków, którzy się zgłosili do armji polskiej.

Gdy niema armji polskiej, musi jakakolwiek inna armja innego państwa stać w kraju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sami byście, Panowie, nie chcieli się pozbyć wojsk okupacyjnych, jeżeliby w kraju nie miało być wojska polskiego. Zagroziłaby nam wtedy rewolucja.

Możliwą jest w przyszłości rewizja traktatu brzeskiego, ale musiałyby ona nastąpić, gdyby przejawiała się z naszej strony wola zmycia jej za cenę naszej krwi. Słusznie powiedział kiedyś Mickiewicz: „O ile rozszerzycie serca nasze o tyle rozszerzycie granice wasze”. Otóż granice nasze można rozszerzyć, ale my nie chcemy chcieć, tylko wyczekujemy jakiegoś gudu. — Powiadają, że my nie chcemy się zaangażować, bo biada zwyciężonym. Na to odpowiadam: stokrotnie biada tym, co nie walczą, co od miecza uciekają. Odrzucenie mego wniosku, byłby ucieczką od miecza.

W odpowiedzi na ten wniosek hr. Lercuenfeld złożył następujące oświadczenie:

Wniosek członka Rady Stanu p. Studnickiego dotyczy uwolnienia jeńców polaków i ich wstąpienia do armji polskiej. Wszyscy jeńcy wojenni podlegają władzy niemieckich naczelnych władz wojskowych, zatem konieczne jest przyzwolenie

tychże władz na zwolnienie jeńców i ich wstąpienie do armii polskiej. Wniosek Rady Stanu musiałoby więc General-Gubernatorstwo złożyć Naczelnej Władzy Wojskowej do rozstrzygnięcia. Co się tyczy przyjęcia do armii polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to Naczelny Wódz Polskiej Siły Zbrojnej powoduje się zasadą, żeby w miarę potrzeby przyjmować li tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi. Pozatem mają niemieckie naczelne władze wojskowe w ścisłym porozumieniu z General-Gubernatorem na względzie, aby życzeniem Rządu Polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości możliwie czynionem było zadość, o ile na to zezwalają okoliczności wojenne.

W odpowiedzi na wniosek p. Studnickiego Klub Międzypartyjny i aktywiści składają następujące wnioski:

Klubu Międzypartyjnego:
Rada Stanu uchwalić raszy:

Wzywa się Rząd do poczynienia niezbędnych starań u odnośnych władz niemieckich i austriacko-węgierskich o uwolnienie wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających do dziś dnia w obozach jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Aktywistów:

Rada Stanu wzywa Rząd, aby niezwłocznie weszcząc starania o zwolnienie wszystkich znajdujących się jako jeńcy państw centralnych, obywateli państwa Polskiego i ażeby umożliwione było nieprzesądzając sposobów dalszej organizacji armii polskiej, wstępowanie do wojska polskiego tych jeńców, którzy się do niego zgłoszą po uwolnieniu.

Po dość długiej dyskusji i oświadczeniu p. ministra Steckiego, że rząd otrzymał wiadomość, że oficerowie i żołnierze, znajdujący się w Austro-Węgrzech zostaną zwolnieni, oficerowie bezwzględnie, żołnierze stopniowo, Rada Stanu przystępuje do głosowania. Przechodzi jednogłośnie wniosek Klubu Międzypartyjnego i większością głosów poprawka aktywistów. Wniosek p. Wł. Studnickiego upada.

Druga brygada legionów na Syberji.

Według doniesienia „Nordd. Allg. Zeit.“ z Hagi Biuro Reutersa dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wojsko czeskie na Syberji obejmuje wiele oddziałów rosyjskich, pozostających pod dowództwem generałów Erdellego, Aleksiejewa i Dutowa, oraz oddziały polskie, którym udało się po zarządzeniu demobilizacji przez Niemców, zbiedz tu przez Ukrainę.

Oddziały te pozostają pod dowództwem generała Michaelisa, b. dowódcy 2-go Korpusu polskiego.

Armja ta obejmuje więc resztki znanej Żelaznej Brygady Karpackiej, utworzonej z legionistów polskich w Galicji, która później przedarła się na Bukowinę.

Dowódcą jej jest pułkownik Haller.

Likwidacja obozu internowanych legion w Łomży

Po przeszło rocznym internowaniu, początkowo w Szczypiornie, następnie w Łomży, legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi b. Tymczasowej Radzie Stanu, obecnie Władze Niemieckie na zasadzie amnestji puszczają do domów pozostałych jeszcze w obozie.

Do dn. 10. b. m. przebywało jeszcze około 800 legionistów, 400 zgłosiło się do Wojska Polskiego. Resztę od dn. 15 b. m. wysyłają do domów po kilkudziesięciu dniem. W ten sposób w przeciągu kilku dni ma być zlikwidowany cały obóz. Kilku już przyjechało do Lublina. W dn. 17 b. m. było jeszcze w obozie 250, w tym około 160 pochodzących z ziem Królestwa Polskiego okupowanych przez Austro-Węgry.

Na marginesie...

Zdawaćby się mogło, że doszliśmy już do pewnego demokratyzmu, że wyróżnianie nazwisk, często pozornie szlacheckich, za pomocą „przystawek” w postaci nieużywanego przez ojców herbu, stało się zbyteczne, a nawet zgoła śmieszne. Boć przecież puste głowy, lub umysłowego ograniczenia syna nie zdoła ukryć nawet i tarcza pięknego herbu ojców.

Tak by się zdawać mogło, jest jednak trochę inaczej, właśnie dzisiaj, jak grzyby po deszczu wyrastają różne Dołgi, Starze, Leliwy i t. d., a obiecująca młodzież coraz częściej przystraja swe palce w piękne pierścienie herbowe, produkowane na hurt przez różnych steinów, manów i Pistoletów.

Przyczyny tych objawów nie tyle poieszających ile wesołych trudno się doszukać. Może to przejściowa manja, może chwilowe osłabienie umysłu, coś z typu grasującej hiszpańskiej epidemji. A może to, pod wpływem wojny ożyły piękne tradycje potomków rycerzy?

Szkoda tylko, że w tak nędznej formie, że tego nowego rycerstwa nie wyróżnia, prócz herbu przed często małej wartości nazwiskiem.

I jeszcze jedno, nowy tworzy się rodzaj polskiej szlachty, wytwórcami której są panowie o nazwiskach wyraźnie polskich, używający jednak obcych dodatków o zgoła nie polskim brzmieniu, a mianowicie: „von” lub z francuska „de”. Tego zjawiska nawet dziedziczne obciążenie tłómaczyć nie może, chyba że przyczyny szukać będziemy w labiryntach ludzkiego idjotyzmu, boć przecie nie inaczej nazwać wypada przystrajanie

polskich nazwisk jakimiś zupełnie obcym ozdobami, tembardziej, że i siła blasku takiego „von” lub „de” jest mocno wątpliwej wartości.

Eksmisja lokatorów.

W № 8 „Dziennika Praw” Królestwa Polskiego podano ustawę o wstrzymaniu eksmisji lokatorów i rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości w przedmiocie wstrzymania eksmisji.

Ustawa o wstrzymaniu eksmisji lokatorów brzmi, jak następuje:

„My Rada regencyjna Królestwa Polskiego, za zgodą Rady stanu, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Art. 1. Upoważnić ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w przedmiocie natychmiastowego wstrzymania na czas do 10-go sierpnia 1918 roku wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z mieszkań, składających się nie więcej, jak z dwóch pokoiów, nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na liczbę lokatorów, oraz z mieszkań trzechpokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni, o ile to mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę w stosunku najiniej dwóch osób na jeden pokój, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Zarządzenia powyższe nie mogą mieć zastosowania do hotelów, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 2. W terminie do 10-go sierpnia 1918 r. stronom służy prawo oddania sądowemu rozważeniu zasadności wstrzymania eksmisji.

Dan w Warszawie, dnia 15-go lipca 1918 roku.

† Aleksander Kakowski, arcybiskup,
Józef Ostrowski.

Prezydent ministrów: Stecukowski.”

Rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości w przedmiocie wstrzymania eksmisji brzmi jak następuje:

„Na mocy art. 21 ustawy o Radzie stanu Królestwa Polskiego z dnia 4 lutego 1918 r. i w wykonaniu ustawy o wstrzymaniu eksmisji lokatorów z dnia 15 lipca 1918 r., zarządzam natychmiastowe zawieszenie, na czas do dnia 10 sierpnia 1918 r., wykonania wyroków wszystkich k.p sądów i aktów z klauzulą egzekucyjną, co do eksmisji lokatorów z mieszkań jedno i dwupokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni bez względu na liczbę lokatorów, oraz z mieszkań trzypokojowych, jeżeli zajmuje je rodzina najiniej z sześciu osób, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Rozporządzenie powyższe nie stosuje się do wyroków, nakazujących eksmisję, z hoteli, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych, handlowych i letnich mieszkań”.

Warszawa, dn. 15 lipca 1918 r.

Minister sprawiedliwości: J. Higersberger.

Przepowiednie Księdza Marka i parę słów o nim.

(Dokończenie).

Poeta o nim mówi ustami towarzysza:

Ksiądz Marek wczoraj to z ducha
Wytłómaczył na ambonie,
Mówiąc o różnej pokusie,
Mieczy to powiada bolu
Bolące w Panu Jezusie,
To są gorsze od kłokolu
Wady na czystym polu,
Z których boleść ma Ojczyzna.

On w pracy nie ustaje, pociesza — pro-
stuje, na duchu podtrzymuje.

Wciela się weń Słowacki, mówiąc na
na innym miejscu:

Wzemu duchowi co żyje,
I tym, którzy przyjdą nowi,
Czyści, stać przy Bożem prawie
Tym kielichem błogosławie.

Maluje jego stosunek do towarzyszy:

Wracają pełni zapału
A Ksiądz Marek Karmelita
Ludziom błogosławi z wału.

Bezmiar cierpień staje się jego udziałem,
gdy widzi, jak oni sami wszystko zepsują.

Brak dobrej wiary go oburza:
Więc jeśli w prawdę wierzyłeś

A Bóg ci miecza powolił,
Bić kazał — a nie uderzysz,
Choćby serce własne krając,
Ale uderzysz igrając
Jako arlekin nie człowiek,
Jeśli prawdy piorunem
Nie spalisz grzesznika powiek —
Nie jesteś wtedy piastunem
Boskiej powagi i chwały.

Konfederaci mieli powodzenie w rękę.
Zbliżał się do nich z początku król, mieli
życzliwość Czartoryskich i mogli byli szlachetne zamiary do skutku doprowadzić,
gdyby nie rozterki wewnętrzne, nie własne krótkowidztwo. Uwierzone Wessłowi, gdy ten był sam narzędnikiem w rękę księcia Wołkońskiego, ambasadora imperatowej i właśnie dlatego do detronizacji namawiał.

Konfederacja, ogłaszając bezkrólewie, odrzuciła tem samem możebność zgody, wywołała wojnę — króla rzuciła w objęcia Rosji. Nasz zakonnik to wszystko widzi, rozumie, odczuwa.

I głosem poety tak się odzywa:

Oto naród mój zabitol
Oto patrzaj tam w oddali
Płomień... dom się Boży pali
Nad ognistej krwi strumieniem
I niebo kole płomieniem.

Jego cierpienia będą zapewne częściowym okupem dla polskiego Narodu.

Ale widać, że szala grzechów przeważa — bo głosu jego nie słuchają... Zostaje on sam z boleścią swą i próżnem uawoły-

waniem — i to właśnie czyni postać ks. Marka wielce dramatyczną. Cierpienie pogłębia, a hart bólem wyrobiony dziwny ma urok i niesłychaną plastykę dodaje do moralnego wizerunku.

Nieudały zamiar porwania króla bez wiedzy konfederatów wywołuje ze strony ościennych mocarstw protesty. Chcą spieszyć z pomocą. Był to dobry pretekst do najścia na Polskę i wstęp do pierwszego rozbioru... Bóle chwili, bóle przyszłości czuł i odczuł ks. Marek, który cierpiał za miljony...

Po poniesionej przez konfederatów klęsce zostaje wzięty do niewoli.

Cichy a niezłomny przebywa niewolę w swobodzie ducha.

W roku 1783 jest przeorem w Anopolu na Wołyniu. Później, jako definitor prowincji, zwiedza wszystkie klasztory karmelickie, przybywa do Warszawy, gdzie czas jakiś przepędza w klasztorze na Lesznie. W roku 1794 jest w klasztorze w Uszomierzu, złamany chorobą. Właściwą chorobą jego były nieszczęścia krajowe. Nareszcie pod koniec życia, nie mając już sił do pracy klasztornej, jest kapelanem we wsi Berzówce pod Lubarem u pana Tadeusza Cieleckiego, Łowczego Bydgoskiego. Żywoć długi, opromieniony miłością i bólem zakończył między rokiem 1801—6. Pochowany został w podsiennich byłego klasztoru w Horodyszczach. Zda się, że teraz jeszcze jego nieśmiertelne szczątki nawołują do zgody.

T. Radsikowski.

Wygranych 3,335,000 Marek Loterja Klasowa na Polskich Inwalidów Wojennych

Cena losu do każdej klasy: $\frac{1}{4}$ Mk. 26, $\frac{1}{2}$ Mk. 13, $\frac{1}{4}$ Mk. 6.50, $\frac{1}{8}$ Mk. 3.25.

Losy nabyć można w następujących firmach:

Adam Borowski, handel win, plac 3-go Maja
R. Bogacki, f. „L. Michalski“, ul. Lubelska 4
St. Grajert, handel win, Skaryszewska 16
Koło Ziemianek, plac 3-go Maja
A. Łubiński, ul. Lubelska 23 i 28

A. Małcki, ul. Lubelska 21
M. Paschalski, ul. Warszawska 3
„Pocztówka“ M. Szenk, ul. Lubelska 28
J. Tałasiewicz, skład apteczny ul. Lubelska.

Ciągnięcie III klasy 24 i 26 lipca r. b.

75-1

WYPŁATĘ WYGRANYCH GWARANTUJE BANK ZIEMIAŃSKI w WARSZAWIE.

Przedstawiciel Leonard Krukowski, Radom, Szeroka № 14.

„OPINIA PUBLICZNA” PRZEMAWIA

czyli powrót p. Jankowskiego do zdrowia.

Radomska „Opinia publiczna” przemówiła!

Przemówiła dopiero po dwóch tygodniach, bo taki mniej więcej okres czasu p. Jankowski, jej przedstawiciel leżał w łóżku. Ostatnie przemówienie (Niepoczytalna napaść) jednak mimo powrotu do zdrowia Szanownego Redaktora nosi jeszcze ślady pewnych niedomagań, mianowicie: proszę uważnie przeczytać pracowity elaborat nożyc redakcyjnych, co się okaże?

Oto jego początek zaczerpnięty z „Dziennika Narodowego” niczem się nie różni od końca pochodzącego z „Nowej Reformy”. Tę jednak redakcja miejscowego „Głosu” niezrozumiała, boć przecież nożycy są ślepe, a to tak niechcący dla wywołania silniejszego efektu powołała się na trzy różne piama.

Ponieważ „Głos Radomeki” jak widać lubi cytować odpowiedzi piem zamiejscowych, milczy zaś, może tendencyjnie o miejscowych pozwalamy sobie przytoczyć słowa autora „Bohaterowie wracają”, słowa napisane w odpowiedzi p. Sipowiczowi, znakomicie jednak pasujące i do p. Czesława Xawerego Jankowskiego redaktora smutnej pamięci „Dnia”, dzisiaj „Głosu Radomskiego”.

„Niech Pan przeczyta uważnie artykuł, który tak oburza Pańskie „uczucia” patriotyczne. Ja przeciwko żołnierzom nie występowałem. Mogę widzieć w nich pewne braki, tak jak mogą widzieć je i w sobie, ale dla mnie najgorszy z nich jest więcej wart niżli Pan ze wszystkimi Klubami społecznymi (jak również Kościołem św. Trójcy i Klubem uliczników). Bo gdy oni przelewali krew, mniejsza za jaką sprawę, ale w dobrej intencji, to Pan przelewał atrament i to — z próżnego w próżne!

Czyż więc Pan tak dalej ku radości gawiedzi i swojej, ale wiedząc, że hetman Muśnicki, „żubry” polsko-litewskie i „kompetentne” czynniki polskie, a żołnierze Muśnickiego — to co innego, tak jak co innego jest ogół, a Pan, co innego wyraz opinii publicznej, a Pańskie wycinki z „Dziennika Narodowego”.

Przygotowywanie polskich urzędników politycznych.

Z Lublina donoszą: Petraktacje między przedstawicielami rządu polskiego a władz okupacyjnych w sprawie wyszkolenia przyszłych urzędników politycznych dały następujące rezultaty:

Polskie ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawi najpierw ze swej strony imienne kandydatów na przyszłych kierowników starostw i na wyższe urzędy w administracji powiatowej. Na razie tym urzędnikom przyzna się zakres działania w sprawach samorządowych i przydzielili się ich w charakterze praktykantów do poszczególnych 27 komend powiatowych, do każdej po trzech praktykantów, na trzy miesiące praktyki. Będą oni traktowani jako urzędnicy polscy, przydzieleni jedynie dla wyszkolenia. W czasie praktyki będą podlegali dyscyplinarnej władzy komendanta okręgu, ale przeniesieni lub usunięci mogą być tylko za decyzją polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po skończeniu trzech miesięcy praktyki, kandydaci najlepsi z listy 27, otrzymają urzędowe stanowisko komisarzy dla spraw samorządowych, inni zaś mogą zostać przyjęci przez władze okupacyjne za zgodą polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, jako urzędnicy kontraktowi do innych czynności w poszczególnych komendach powiatowych.

Z miasta.

Prośba do Zarządu Kolei. — Czyby Komenda Stacji w Radomiu, nie zechciała wejść trochę w ciężkie położenie podróźnych i przede wszystkim zmusić niższych funkcjonarjuszów do należytego przestrzegania porządku. Przy kasie biletowej codziennie na każdym pociągu wskutek nieprzestrzegania „ogonka” tworzy się szalony natłok, ułatwia kradzieże, jest powodem nieustającego gwałtu i czystych awantur.

Szkoda też wielka, że do sprawdzenia legitymacji nie są delegowani ludzie choćby z małym wychowaniem, może rzadziej wtedy spotykalibyśmy się z ordynusami, mocno przypominającymi dawnych panów w filojetowych „szapkach”.

Nasze gosposie w kłopotcie. Na naszym targu we czwartek kupujących można podzielić na trzy grupy. 1. grupa najszcześliwsza — kupuje np. masło po dwanaście koron. 2. mniej szczęśliwa z pomocą nie Bożą, płaci dwadzieścia koron. 3. nieszczęśliwa wyrównuje powyższe ceny płacąc po koron trzydzieści i więcej.

Wprawdzie wychodzi z masłem, lecz i z dziurą w kieszeni i bez skóry na plecach. Do tej trzeciej kategorii należą właśnie nasze gosposie. Proszą więc kogo należy o ogłoszenie jakiejś pewnej ceny na masło i o przestrzeganie tejże.

Przedziwny zwyczaj. Od pewnego czasu „Trafiki” zamykają swoje podwoje w soboty, czyby przejęły się naszym artykułem „o sobocie angielskiej”? czy też gwoli przypodobania się naszym „anglikom”?..

Z ziemi Radomskiej.

Ostrowiec. Wybory do Rady Miejskiej zostały przeprowadzone na zasadzie porozumienia się wszystkich organizacji wyborczych, jak to też pisałem w uprzedniej mojej korespondencji. Obecnie Ostrowiec żyje wrażeniem po wyborze burmistrza i wiceburmistrza. Wybory te zostały uwieńczono zupełnym zwycięstwem sfer demokratycznych. Na burmistrza obrano p. Karola Lemana, właściciela fabryki narzędzi rolniczych, na wiceburmistrza p. Zapałowskiego, przemysłowca, obydwóch kandydatów ugrupowań demokratycznych. Klub Społeczny na burmistrza wystawiał kandydaturę p. Adama Mrozowskiego. Zabalotowanie jego zrobiło w mieście wielkie wrażenie. B.

Z KRAJU.

Kontrybucja. Na gminę izraelską w Kielcach nałożoną została kontrybucja w sumie 5000 koron, za opór okazany zandarmom.

Spółki włościańskie. W Królestwie Polskim istnieje 56 spółek włościańskich dla produkcji wyrobów betonowych na potrzeby wsi, założonych w różne czasy przez Centralne Towarzystwo Rolnicze. Obecnie większość tych spółek cementowych uchwaliło przekształcić się w towarzystwa budowlane wiejskie z ogólnym zakresem działalności budownictwa w nadziei, że rząd polski przyjdzie im z pomocą. Zanim to nastąpi, zarządy tych spółek prowadzą petraktacje z towarzystwami oszczędnościowo-pożyczkowymi o dostarczenie im kredytu na utworzenie kapitałów obrotowych, a to w celu rozpoczęcia działalności w najbliższym cza-

sie, ponieważ konieczną jest odbudowa zniszczonych domostw dla powracających uchodźców jeszcze przed zimą.

Ceny zboża. Z Kielc donoszą: Do jakich potwornych rozmiarów doszły ceny zboża, świadczą następujące liczby: korzec żyta kosztuje przeszło 500 kor., a korzec pszenicy dochodzi do 700 kor. I ceny te płać agenci skupujący zboże na wywóz.

O zniesienie przepustek. Z Warszawy donoszą: Wniosek p. dr. L. Zielińskiego w sprawie zniesienia przepustek, uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady, odesłany został przez marszałka p. prezydentowi ministrów. Po przedsięwzięciu odpowiednich kroków p. prezydent ministrów zda o tem sprawę w Izbie na jednym z najbliższych posiedzeń.

Strajk w wojskowych komisjach zasiłkowych. Ze Lwowa donoszą: Wybuchł tu strajk wszystkich pomocników i pomocniczek kancelaryjnych w wojskowych komisjach zasiłkowych. W związku z tem wczoraj przed południem zebrał się liczny tłum kobiet, pobierających zasiłki, przed gmachem namiestnictwa i demonstrował z powodu nieotrzymania zasiłku.

Z e ś w i a t a .

Dążenia czeskie. Dzienniki donoszą z Pragi: odbyło się zebranie organizacyjne Narodowego Komitetu Czeskiego, na którym dr. Kramarz wybrany został — prezesem tegoż.

Komitet Narodowy postanowił wydać odezwę do narodu czeskiego w której powiada, iż zadaniem narodu czeskiego jest dążenie do osiągnięcia prawa samookreślenia w samodzielnym demokratycznym państwie czesko-słowackim, gdzieby naród mógł rządzić sam we własnym domu, nie podlegając nieczyjemu zwierzchnictwu.

Jak się zwraca nadesłane redakcji manuskrypty? Najbardziej uprzejmym człowiekiem pod słońcem jest bezwątpienia redaktor chińskiego dziennika. Do tego przekonania dochodzi się, gdy się czyta odpowiedź redakcji pewnego dziennika pekińskiego w sprawie nieprzyjęcia nadesłanego manuskryptu. Odpowiedź ta brzmi, jak następuje:

„Manuskrypt pański przeczytałem z nadzwyczajnym zachwytem. Nigdy jeszcze nie mieliśmy sposobności zachwycania się takim arcydziełem. Gdybyśmy to arcydzieło wydrukowali, zaciągnęlibyśmy wobec czytelników zobowiązanie nie drukowania innych rzeczy, mniejszą mających wartość od Pańskiej. Ponieważ zaś byłoby niemożliwością przez najbliższe 10.000 lat znaleźć rzecz podobnie piękną, przeto zmuszeni jesteśmy — aczkolwiek serce nasze przepełnia smutek — zwrócić Pańskie arcydzieło, a zarazem prosimy o wybaczenie, że musimy to uczynić”.

Propozycja małżeńską w roku 1919. Amerykańskie pismo humorystyczne „Jugde” opowiada co następuje: Idealny małżonek z roku 1919 będzie zupełnie inaczej wyglądał niż przed 4 laty. Nadeszła chwila decydująca, ma zamiar oświadczyć się wybranej swego serca. „Eiso” — szepce on — czy chcesz być moją? Jem tylko raz na tydzień mięso i to tylko dla tego, ażeby nie wyjść z przyzwyczajenia. Białej maki nie znoszę wogóle. Uważam, że tektura jest o wiele pożywniejszą od chleba. Więprzowiny nie nawiądzę z całego serca, a masło uważam wprost za szkodliwe. Pracuję 8 godzin na dzień, a trzy w nocy. W kieszeni noszę 8 zeszytów pełnych oszczędnościowych marek wojennych, dwa udziały w pożyczce wolnościowej i poświadczenie na 6 własnoręcznie zrobionych napierśników. „—..A jak stoi sprawa zdolności do wojska? — brzmiała odpowiedź wybranej. — „Noszę okulary, mam ...płatfus”

wędrującą nerkę, 68 funtów, wierzę podwójnie, nie rozróżniam barw, a na widok krwi mdleję.“ — „Jonze“ — wyszeptala chyląc się zarumieniona w jego ramiona — „przyciśnij mię do serca, jesteś wybrany mej duszy“.

Dzienniki polskie w Moskwie zawieszono. „Berl. Neueste Nach.“ donoszą z Moskwy: Wszystkie dzienniki polskie wskutek ich stanowiska przeciwbolszewickiego zamknięto. Wychodzi jedynie „Trybuna“, organ socjal. demokracji Król. Polskiego i Litwy. Popiera on rząd i nazwajem cieszy się jego względami.

Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Jak nas informuje Komisja Zjazdowa Stowarzyszenia Kupców Polskich—odroczenie Zjazdu Kupców Polskich na dz. 15 i 16 września r. b. wpłynęło dodatnio na liczbę zgłoszeń uczestnictwa, szczególnie na prowincji. Jako charakterystykę nastroju chwili należy podkreślić fakt znacznego zainteresowania się sprawą Zjazdu mniejszych powiatowych miast, co dowodzi pobudzenia energii w najodleglejszych nawet zakątkach kraju. Np. Sieradz nadesłał 14 zgłoszeń. Inne miasta nasze pójdą niewątpliwie za przykładem obywatelskiego kupiectwa Sieradzkiego na drodze, prowadzącej do rozwoju solidnego polskiego handlu.

Prośby o uwolnienie jeńców wojennych z Niemiec.

Prośby o uwolnienie jeńców wojennych znajdujących się w Niemczech należy wnieść zawsze do właściwego naczelnika powiatu (Kreischef), a w Warszawie i Łodzi u prezyd. policji. Dotychczas mieszkańcy okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim przesyłali często takie prośby wprost do Ministerstwa wojny w Berlinie, albo do obozów jeńców, albo wręcz kierowali je do generał-gubernatorstwa lub do gubernatorstw wojskowych (Militär-gouvernement). Ażeby na przyszłość zapobiedz niepotrzebnemu oburzeniu załatwianiu takich podań tych urzędów, do których to nie należy, Ministerstwo wojny w Berlinie wydało polecenie, aby odtąd tylko prośby wnoszone do właściwych naczelników powiatów, względnie prezydentów policji w obrębie okupacji niemieckiej, były przyjmowane i załatwiane dalej. Natomiast wszystkie inne urzędy niemieckie, czy to w Niemczech, czy na obszarze okupowanym w Polsce, któreby otrzymywały tego rodzaju pisma, nie będą ich wcale załatwiać, lecz odrzucać niszcząc i to bez żadnego zawiadomienia petenta.

Ogłoszenia.

Wypiek chleba.

Wydział Apropowizacyjny m. Radomia wobec rozpoczynających się żniw i przewidywanej możliwości otrzymania nowego zboża na wypiek chleba kartkowego, niniejszym wzywa pp. piekarzy życzących podjąć się wypiekać chleba do składania odpowiednich deklaracji w biurze Wydziału (Grodzka 8).

Warunki wypieku chleba są następujące:

1. Opłata za wypiek worka zawierającego 180 funtów mąki koron 26.
2. Przypiek 40%.
3. Sprzedaż chleba pod ścisłą kontrolą Wydziału Apropowizacyjnego.

Wydział Apropowizacyjny ze swojej strony:

1. Sprzedawca daje drzewo potrzebne dla wypieku chleba po koron 2.20 za pud loco piekarni.
2. Dostarczy niezbędną ilość soli i nafty po cenach urzędowych.
3. W miarę możliwości wydawać będzie otręby na podsypkę.
4. Zorganizuje dowóz mąki z młyna do piekarni własnym taborem, licząc za dostawę po kor. 1 — od worka.

Piekarze, którzy otrzymają prawo wypieku, obowiązani będą do złożenia odpowiedniej kaucji gwarantującej prawidłowość wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

W dniu 8-go lipca b. r. na stacji Skarżysko skradziono ewentualnie zgubiono portfel z gotówką i kwit na 2000 rubli wydany w lipcu roku 1914 przez Stefana Soborskiego dla Wincentego Pigłowskiego z zobowiązaniem oddania takowych w każdym czasie, bilet na broń i przepustkę do Częstochowy na imię Wincentego i Heleny Pigłowskich. Łaskawego posiadacza uprasza się o zwrot pod adresem: St. Jagodziński, Piaski № 26 w Radomiu. 3—79.

Rutynowana ochrońniarka umiejąca szyć, znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca bony. Wiadomość w Biurze «Rekord». 1—78.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

O wyższe uczelnie lwowskie.

Doniosłe uchwały wiecu akademickiego.

We Lwowie odbył się w dn. 13 b. m. wiec ogólno-akademicki, na którym młodzież uchwaliła szereg rezolucji, dotyczących obecnego położenia wyższych uczelni we Lwowie.

Młodzież wyraziła przekonanie, że wobec pogłosek o podziale Galicji należy tym bardziej stać na straży polskości naszych placówek narodowych na kresach. Ze względu więc na charakter nie tylko kulturalny, ale ściśle narodowy Uniwersytetu i Politechniki Iwowskiej, młodzież akademicka postanowiła zwrócić się z prośbą do tych profesorów powyższych uczelni, którzy zamierzają wyjechać dla objęcia katedr w Warszawie, aby rozważyli konsekwencje swego kroku, mogące szkodliwie oddziaływać na charakter Iwowskich uczelni. Jednocześnie młodzież postanowiła zwrócić się do władz uniwersyteckich, aby dołożyły starań co do najszybszego obsadzenia katedr, odbudowy i rozbudowania przedwojennych, oraz zapowiedzianych przed wojną instytutów i środków naukowych dla podniesienia poziomu naukowego uczelni, który niezmiernie ucierpiał podczas wojny.

Dalsze uchwały młodzieży dotyczą: wykończenia i oddania władzom uniwersyteckim gmachu, w którym mają się pomieścić poszczególne kliniki; utworzenie nowych oraz obsadzenia istniejących, a nie funkcjonujących, katedr, usunięcia wojska z rolniczej

akademii w Dublanach, dopuszczenia kobiet do studjów weterynarii, oraz prawnych, nadania Iwowskiej szkole lasowej praw akademii oraz stworzenia systemizowanej katedry publicznej prawa polskiego, które powinno być przedmiotem obowiązkowym egzaminów.

W celu zmanifestowania przywiązania swego do polskiej wszechnicy i politechniki we Lwowie, młodzież akademicka uchwaliła wezwać młodzież polską do tłumnego zapisywania się do tych uczelni.

Rosja ma zapłacić Niemcom 7 miliardów rb.

„Vossische Ztg“ donosi: Według wiadomości „Naszego Słowa“ w dn. 2 b. m. odbyło się posiedzenie komisji likwidacyjnej brzeskiego traktatu w komisariacie dla handlu i przemysłu w Moskwie.

Omawiano sprawę wynagrodzenia strat wojennych, jakie podczas tej wojny Niemcy ponieśli. Ogólna suma publicznych i prywatnych należności, jakie Niemcy od Rosji powinny otrzymać, wynosi według obliczeń moskiewskiej Komisji 7 miliardów rubli, przyczem Niemcy, które potrzebują rosyjskich rubli nalegają, aby ta należność została zlikwidowana w najbliższej przyszłości.

Pamiętajcie o kresach wschodnich!!!

Dom Handlowo-Przemysłowy
H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka
w Radomiu, Plac 3-go Maja 1. 5 II piętro

poleca: Maszyny żniwne, nowe i używane w dobrym stanie, systemów: Deeringa, Mac Cornick'a Westereasa i inne oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze różnych systemów. Motory elektryczne. Lokomobile różnej wielkości na kołach i bez kół.

Sklepy Wydziału Apropowizacyjnego
m. Radomia,

№ 1 (Szeroka № 9) № 2 (Zamłynie) № 3 (Skaryszewska 43) sprzedają:

| | |
|--|----------------------|
| Cykorję oryginalną Włocławską | po 4.50 kor. za funt |
| Proszek Schichta do prania | „ 1.70 „ „ paczkę |
| Kawę naturalną ni szaną wyborowego gatunku | „ 10.50 „ „ funt |
| Powidła śliwkowe | „ 5.— „ „ „ |
| Farbkę do bielizny, krochmal, zapałki i inne produkty nieobjęte systemem kartkowym. | 65—0 |

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE
ZEL.-BET.

A. JANISZEWSKI
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA. CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ○ ○
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. SZUPY I SZUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. ○ ○
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 6—20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
ST. BRZozowski i M. J. SZMORLIŃSKI
19-24 w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwaździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych
K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej stomy i zwykłe, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.